

Większość ludzi żyje w nędzy

Manila, 20.10.1997

Od dwóch miesięcy jestem na Filipinach. Wysłano mnie tutaj, abym wydoskonalila mój język angielski i przyjrzała się pracy w tutejszych przedszkolach. Po moim powrocie do Japonii mamy bowiem przyjąć nowe przedszkole w Ajoin, położone ok. 20 km od Aboshi, gdzie obecnie pracuję.

Od początku kraj ten mnie zdziwił i zaskoczył. Jest on w zdecydowanej większości katolicki, ale wielu, szczególnie biednych, nie ma w kościele. 90% społeczeństwa żyje w nędzy i niedostatku. Aby poruszać się po Manili, stolicy kraju, trzeba korzystać z tzw. džipini, niewielkich autobusików, które pozostawiają po sobie tak wiele spalin i kurzu, że aż trudno oddychać. Pobyt tutaj jest dla mnie zupełnie nowym doświadczeniem. Ostatnio dzięki s. Evelyn mogłam dotrzeć do dzielnicy Levelisa, która zdaniem siostry nie należy do najbiedniejszych, a mimo to zrobiła na mnie okropne wrażenie. Siostry Dobrego Pasterza wywalczyły u władz przydział ziemi dla mieszkańców tej dzielnicy. Dzięki temu znacznie poprawiły się ich warunki życia, ale mimo to nie brakuje tam slumsów złożonych z małych, bambusowych chat, powiązanych sznurami i ustawionych na polach pośród hałd śmieci. Skoro tylko weszliśmy na teren osiedla od razu otoczyła nas chmara dzieci. Witały nas przykładając nasze ręce do swego czoła. Był to ich serdeczny, powitalny gest. Podobnie czynią dorośli. Mam ciche pragnienie, by trochę pomieszkać z tymi ludźmi w ich środowisku, aby ich trochę lepiej poznać. By jednak im pomóc, trzeba by było ogromnych nakładów finansowych, wytrwałości i oczywiście kondycji. Od czasu do czasu tu zaglądam. Nieraz trudno mi się porozumieć z mieszkańcami Manili. Mają bowiem szereg różnych dialektów. Najbardziej rozpowszechniony jest dialekt tagalok. Jednak nawet to ograniczone, sporadyczne spotkania dają mi dużo. Jakiż to kontrast z sytuacją, która jest w Japonii.

W Manili spotkałam także kilku polskich misjonarzy, którzy podobnie jak ja doskonali język angielski przed wyruszeniem na misję do Papui-Nowej Gwinei. Serdecznie pozdrawiam całą Redakcję i Drogich Czytelników. Z pamięcią w modlitwie.

Grycman Avila, siostra Opatrzności Bożej